Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktową 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 32. | W Cieszynie, dnia 5 sierpnia 1932. | Rocznik III

Banderje, chrzciny sztandarowe i festyny.

(Kilka uwag na czasie.)

Jest przysłowie ludowe: „jak cię widzą — tak cię piszą". Może to dla nas chłopów i wielkie szczęście, że różni gazeciarze często nie widzą nas i nie piszą o nas, gdyby bowiem popatrzyli na pewne zjawiska, pisanie o nas nie byłoby pochlebne.

Bieda w kraju a zwłaszcza na wsi wprost przerażająca. Ludzie żyją jak parjasi, cierpliwość ich się kończy, nic dziwnego, że pęd do wieców, zgromadzeń jest nad wyraz silny, zwłaszcza, jeżeli temu towarzyszy wiara, że przez zgromadzenie i jego uchwały i ślubowanie oddania kartki wyborczej z takim czy innym numerem, natychmiast poprawi się dola ludzka. Nic dziwnego tedy, że zgromadzenia i wiece mają dziś charakter masowy.

Gdy jednak dla tych ludzi zgromadzenie czy wiec jest sposobnością do pokrzepienia sił swych, do przetopienia zwątpienia w nadzieję, do wykrzesania wiary w lepszą przyszłość i wytworzenia poczucia gromadzkiej łączności i siły, to inni szukają przy tej sposobności okazji do urządzania widowisk, wystawności, parad. Przejawem tego są tak zwane banderje. Zwyczaj ten pochodzi z czasów pańszczyznianych. Gdy się pan żenił, pańszczyźniane chłopy urządzały banderję, gdy sprosił na pijatykę sąsiadów, nie obeszło się bez banderji, która po koleji jednego pijaka po drugim do domu odprowadzała. Przyjeżdżał do parafji biskup na wizytację dowiedzieć się, jak się sprawuje proboszcz, witała go banderja plebańskich hajduków. Nie wiadomo poco w czasach dzisiejszych różni gorliwcy zadają sobie trudu spędzania setek ludzi z końmi na różne powitania i pożegnania i zmuszają przyjezdnych posłów, więźniów brzeskich, aby wygłaszali przemówienia do tłumów, naszpikowanych końskiemi łbami. Nie wiadomo jaki cel i sens ma to gromadzenie „końskich delegacji" na wiecach i zgromadzeniach! Przypomina to wystawy żywego inwentarza, na które spędza się co najlepsze i co najdorodniejsze sztuki, wystawy nie na czasie, trudno bowiem zabronić wrogom chłopów, by po wyglądzie koni nie oceniali położenia wsi. Te banderjowe widowiska zamieniły się już na jakąś chorobę, albowiem tu i ówdzie jest na tem tle prowadzone współzawodnictwo: gdy w Dziadowicach dolnych na wiecowej wystawie było 250 koni, to Dziadowice górne dokładają starań, aby końskich łbów zaprezentować na wiecu co najmniej dwa razy tyle! Wtedy dopiero mogą powiedzieć, że wiec im się udał. Są tacy, co nieraz porządnej pomocy dla zwiezienia biednych, steranych ludzi na zgromadzenie nie potrafią zorganizować, natomiast wartość organizacji mierzą ilością czwórek końskich w banderji, i chcą, by rozum ich poznawano po specjalnie na paradę banderjową sprawionych kierezyjkach i krakuskach z pawiemi piórami.

Chłopi! Nie czas dziś na parady, na banderje, na harce na koniach.

* * *

Prawem każdej organizacji jest posiadanie własnego sztandaru organizacyjnego. Nic dziwnego zatem, że wspólnym wysiłkiem organizacje powiatowe starają się sprawić taki sztandar. Niektóre organizacje i ich sztandary przeszły już nawet chrzest krwi. Aliści i z tą okazją łączy się blichtr, który tępić trzeba. Sztandar organizacyjny można mieć i za kilkanaście złotych, gdyż wartość jego nie zależy od materjału, z jakiego jest sporządzony, ale od uświadomienia i charakteru tych, którzy ten symbol organizacji i siły sprawiają. Zdarzają się zaś takie wypadki, że w powiecie, w którym czytelnictwo gazet ludowych bodaj jest najsłabsze, potrafiono zgromadzić ponad tysiąc złotych w tym celu, aby dać zarobek kupcowi za materjał jedwabny, zakupiony na ten sztandar. Przypomina to historję żebraka, który ubrał cylinder. Gdyby za tę sumę kupili książki i zaprenumerowali gazety dla tych, których na to nie stać, byłby to czyn obywatelski.

Co więcej! W ostatnich czasach weszły w modę kropienia wodą święconą sztandarów Stronnictwa Ludowego i urządzania przy tej sposobności odpustów z mszami polowemi, kazaniami księży, nawet takich, co znani byli z wyklinania ruchu ludowego. Przy tej sposobności dochodzi do zabawnych scen, albowiem poświęcenie sztandarów ten i ów proboszcz uzależnia od tego, co na tym sztandarze jest napisane i jaki na nim jest obrazek. To też na punkcie obrazków i napisów ulegają działacze ludowi przeczuleniu i aby uzyskać poświęcenie, upodobniają sztandary Stronnictwa Ludowego do sztandarów bractw klerykalnych. Zapominają, że Stronnictwo Ludowe nie jest zrzeszeniem odpustowem, a manifestacje i pochody polityczne Stronnictwa Ludowego nie są ani procesjami ani pielgrzymkami kościelnemi. Nic dziwnego tedy, że ludowcy starsi i młodsi, świadomi celów, jakim ma służyć polityka ludowa, i dróg, po jakich winna kroczyć, dopatrują się w takiej taktyce płytkiego karjerowiczostwa różnych „chorążych sztandarowych", którzy dziś gotowi sztandary poświęcić, a jutro pod tymi sztandarami lud na podwórko plebańskie zaprowadzić.

To też Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego niewątpliwie tym niewłaściwym uroczystościom zapobiegnie.

* * *

A jeszcze jedną chorobą nasiąka wieś polska! Są to modne w ostatnich czasach festyny i zabawy. Pomijając jedyny moment, jaki z dumą organizatorzy rzadko kiedy mogą podnieść, „iż festyn odbył się spokojnie i poważnie" — stwierdzić trzeba, że prawie z reguły są one zarzewiem bójek i kłótni. Zastanawiającem jest jednak, że nawet ludowcy bez trudności uzyskują zezwolenia na urządzanie festynów i zabaw. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że największy pożytek z tych imprez ma rząd. Obliczywszy bowiem, ile wynosi podatek od pozwolenia na urządzenie festynu czy zabawy, ile wynosi opłata akcyzowa od bufetu, następnie ile wynoszą pośrednie opłaty, płacone przez „festynowiczów" przy piciu piwa, wódki, herbaty, przy paleniu tytoniu, okaże się, że 4/5 dochodu z festynu zabiera pod postacią tych opłat rząd, zaś na cele, którym miał służyć festyn, po pokryciu wydatków nie wiele zostanie.

Zastanówcie się chłopi, czy to jest mądre. J. P.

Hitler przegrał wybory.

Nawet z nacjonalistami nie uzyskał większości parlamentarnej.

Biuro Wolffa podaje: O godzinie 1 po północy. Oddano głosów razem **36,976.219**, z czego socjaldemokraci otrzymali **7,949.883** (mand. 132), hitlerowcy **13,732.413** (229 mand.), komuniści **5,276.887** (88 mandatów), centrum **4,600.295** (76 mand.), niem.- narodowi **2,174.071** (36 mand.), niem. partja ludowa 436.337 (7 mand.), partja gospodarcza 146.370 (2 mand.), niem. partja państwowa 374.816 (5 mand.), bawarska partja ludowa 1,179.717 (19 mand.), Landvolk 91.359, chrześc. socjaliści 362.331.

Drobne ugrupowania i głosy unieważnione 652.740. Brak jeszcze obliczeń z 2 okręgów.

Wojna z weteranami wojennymi.

W kraju dolara przeżywano przed tygodniem niemałe kłopoty. Kilkadziesiąt tysięcy weteranów wojennych domaga się od rządu Stanów Zjednoczonych zasiłku, a że parlament amerykański, prześladowany wciąż przez widmo deficytu, niebardzo się z tem śpieszył, weterani amerykańscy zjechali się w kilkadziesiat tysięcy do stolicy Stanów Zjednoczonych Waszyngtonu i wysiadywaniem w przedsionku amerykańskiej Izby reprezentantów próbowali wpłynąć na przyśpieszenie całej akcji. Widocznie ich akcja nie była zbyt parlamentarna, skoro prezydent Hoover zabrał się do nich energicznie i siłą wojskową przy użyciu broni rozpędzono amerykańskich bohaterów wojennych na cztery wiatry. Ale podobno znów się zbierają w innym mieście i dalej demonstrują.

Nowy kodeks karny.

Od jesieni obowiązywać ma nowy kodeks karny. Ustawie tej zarzucają, że jest niejasna i pozostawia zbyt wiele pola orzeczeniom sędziów.

Gorgułow skazany na karę śmierci.

Po trzydniowych rozprawach sąd przysięgłych w Paryżu skazał Pawła Gorgułowa, zabójcę prezydenta Francji Doumera, na karę śmierci.

Wielka katastrofa kolejowa pod Tczewem.

W dniu 29 lipca zaszła przed Tczewem wielka katastrofa kolejowa, która spowodowała poranienie ciężkie i lżejsze około 24 osób.

Wykoleił się mianowicie idący z Poznania pociąg osobowy, przyczem z szyn wyleciało 6 wagonów, i 4 osoby odniosły ciężkie, 20 lżejsze rany. Stan dwóch rannych jest beznadziejny.

Coś tam nie jest w porządku z papierem.

W pismach pojawiła się wiadomość o wydaniu pozwolenia na przywóz papieru zagranicznego. Jednak jakoś nikt nie wie, kto otrzymał pozwolenie na przywóz tego papieru, a poza kulisami mówi się o tem głośno, że w ten sposób zaopatrzono w papier prasę sanacyjną. Wprawdzie podobno kartel papierowy zniża cenę o 10 do 15%, ale to wszystko są drobnostki i obniżka nie stoi w żadnym stosunku do cen innych towarów, a zwłaszcza produktów rolnych. Ale sanacyjna prasa jest zaopatrzona w papier, a to główna rzecz. Oto mamy sprawiedliwość sanacyjną.

W Niemczech znów się leje krew.

Wybory w Niemczech nie dały znów żadnego wyraźnego oblicza nowej izbie parlamentu niemieckiego.

Ostateczne urzędowe wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy są następujące:

Narodowi socjaliści — 230 mandatów,

Socjaliści — 133 mandaty,

Komuniści razem z Socjalistyczną Partją Robotniczą — 89 mandatów,

Centrum — 76 mandatów,

Niemiecko-narodowi, Niemiecka Partja Ludowa, Landvolk, Radykalny Stan Średni, razem — 45 mandatów.

Partja Państwowa — 4 mandaty.

Bawarska Partja Ludowa, razem z Partją Gospodarczą — 22 mandaty.

Chrześcijańsko-socjalni — 4 mandaty.

Partja Chłopska — 2 mandaty.

Landbund — 2 mandaty.

Pomimo ukończonych wyborów w Niemczech walka wre i ze wszystkich stron donoszą o zamachach bombowych, strzelaninie, mnóstwie rannych i zabitych. Niema bezpieczeństwa życia, niema spokoju domowego.

Zembrzycki Baćmaga.

Coraz ciekawsze wieści przynoszą gazety o sanacyjnych popychadłach Fidelusie, Michałkiewiczu, Kulisiewiczu. Pokazuje się, że **ludzi tych zdeprawowała sanacja, a uini w jej pomoc, popełniają jedno paskudztwo po drugiem.**

Taki poseł **Fidelus** ze Zembrzyc miał w czasie wyborów sprawę sądową o **sprzeniewierzenie finansów gminnych,** a nawet pod tym zarzutem siedział w areszcie śledczym. Jako oskarżony o zbrodnię musiał być Fidelus zawieszony w urzędowaniu na czas dopóki sprawa w sądzie nie będzie zakończoną. Tak się też stało. Wówczas Fidelus znalazł drogę i poparcie u krakowskiego wojewody Kwaśniewskiego. **Wojewoda mimo śledztwa sądowego rozkazał Fidelusa przywrócić do wójtostwa wbrew ustawie i wrbew woli rady gminnej w Zembrzycach.** Wprowadzenie w urzędowanie Fidelusa odbyło się przy pomocy policjantów, bo zwierzchność gminna nie chciała mu dobrowolnie dać ani aktów, ani gotówki. **Od tego czasu Fidelus służył pokornie sanacji i zagrywał w Stronnictwie Ludowem rolę szpicla sanacyjnego, aż wreszcie Wadowicki Zarząd Powiatowy z partji go wyrzucił.** Sprawa o sprzeniewierzenie gminnych pieniędzy jeszcze nie skończona, znajduje się ona w Sądzie Najwyższym, mimo to Fidelus przez starostwo utrzymany jest na stolcu wójtowskim bezprawnie, gdyż ustawa gminna każe zawieszać w urzędowaniu wójtów, którzy mają sprawę sądową o taką paskudną zbrodnię, jak sprzeniewierzenie. To też to nadużycie władz nadzorczych nad samorządem zaskarżone bedzie do Urzędu Prokuratorskiego.

* * *

Nie koniec na tem. Pan Fidelus **sprzeniewierzył Dr. J. Putkowi parę tysięcy złotych,** które podjęli z Kasy oszczędności jego przyjaciele i wręczyli mu, aby zawiózł do Warszawy do sądu **jako kaucję na wypuszczenie Dra Putka z więzienia brzeskiego.** Dr. Putek uzyskał wyrok sądowy i dozwolenie na zajęcie diet poselskich Fidelusa na pokrycie szkody, jaką mu Fidelus tem sprzeniewierzeniem wyrządził. Mimo sądowej uchwały, zakazującej wypłaty diet Fidelusowi, urzędnicy kancelarji sejmowej wbrew prawu i zakazowi sądowemu wypłacali Fidelusowi diety, aż Dr. Putek zagroził im skargą o odszkodowanie z powodu takiego nadużycia władzy. Aby pokryć te nadużycia i bezprawia, tenże Fidelus wniósł do sądu wadowickiego prośbę z takiem skandalicznem uzasadnieniem, że Sejm byłby przeszkodzony w pracy, gdyby większości posłów zajęto diety i dlatego... żąda przywileju nietykalności dla swych diet. Jak widać, poseł Fidelus zapomniał o przepisie ustawy, że bankruci i naciągacze nie mogą **być** posłami. W każdym razie widać, że Fidelusowych diet broni sanacyjny dyrektor kancelarji sejmowej **Dziadosz, któremu Fidelus służył za politycznego konfidenta.**

* * *

Fidelusowi **zajęli też wierzyciele pensję wójtowską** a jeden z nich zażądał od zastępcy wójta, by nie wypłacał tej pensji Fidelusowi. W odpowiedzi na to zwierzchność gminna przesłała takie wyjaśnienie:

„Odnośnie do pisma Pana (zażalenia) do zwierzchności gminnej na ręce zastępcy naczelnika gminy, na p. Fidelusa — z dnia 1 lipca 1932 — bardzo jesteśmy zadziwieni, gdyż o tej sprawie, jaką Pan pisał, wcale nie wiemy. Zwierzchność gminna w osobach zastępcy wójta i dwóch asesorów oznajmiamy Panu, że my w gminie Panu **na to nic nie poradzimy, gdyż p. Fidelus sam jest kasjerem gminnym (!) a zresztą ze wszystkiego sobie drwi.** Kawałki jakie przychodzą do gminy, czyto urzędowe czy też prywatne. sam rozpieczętowuje **i widocznie temu łeb ukręcił.**

Wojciech Borawski, zast. naczelnika gminy.
Szczepan Gruszeczka, asesor.
Szczepan Talaga, asesor.“

Jak widać, to Fidelus sprawuje teraz w gminie cztery urzędy: wójta, kasjera, sekretarza i kontroluje sam siebie. Wróble na dachu śpiewają, że kasa gminna stała się prywatną kasą p. posła Fidelusa, atoli wydział powiatowy tego nie widzi i widzieć nie chce, bo chodzi tu o „współpracownika rządu“.

* * *

Aliście dzban dotąd wodę nosi, póki mu ucho się nie urwie. **P. Fidelus oszukał też Okręgowy Komitet Centrolewu i p. Franciszka Świadka z Żygodowic.** Zabrał bowiem od tego Świadka kilka tysięcy złotych celem wręczenia ich Okręgowemu Komitetowi Centrolewu na pomoc wyborczą, **a tymczasem pieniądze te sprzeniewierzył.** To też p. Franciszek Świadek wdrożył w Sądzie Okręgowym w Wadowicach kroki **o uznanie Szczepana Fidelusa i jego żony Julji za bankrutów.** W podaniu wykazał p. Świadek, że Fidelusowie natrzepali **około 100 tysięcy złotych długów i dalej nieświadomych ludzi naciągają na pożyczki, narażając ich oszukańczą krydą na straty.** Nadto znajdzie się w Prokuratorji doniesienie na Fidelusa nietylko o lekkomyślną krydę, ale także o oszukańcze manipulacje z intabulowaniem na realnościach różnych fikcyjnych wierzytelności. Krok p. Fr. Świadka będzie miał bardzo nieprzyjemne następstwa dla posła Fidelusa. albowiem według ordynacji wyborczej **taki poseł, który ogłoszony jest za bankruta** (jak się mówi po sądowemu — „popadnie w konkurs“), **traci mandat poselski, również i wójt ogłoszony za bankruta traci urząd wójta.** A czy sanacja uratuje go od kryminału, to się pokaże.

* * *

Wyszło też na jaw, że **Fidelus jeszcze przed wyborami sejmowymi wraz z kilku innymi podobnymi sobie przy pomocy sanacyjnego posła Hyli przygotowywał się do zdrady.** Widział jednak, że nastroje wyborcze nie były pomyślne dla jedynki, dlatego na wybory przyczaił się, by od chłopów wyłudzić mandat. Po wyborach otwarcie żeglował za wiatrem sanacyjnym, w nadziei, że go sanacja zaopatrzy na interesy w pożyczki. **Tymczasem sanacja potrafiła go tylko zdeprawować, zrobić z niego drugiego Baćmagę i kopnąć go.** Zaznaczyć bowiem należy, że Franciszek Świadek uzyskał od wadowickiego starosty poświadczenie urzędowe, potrzebne do zwolnienia go od opłat sadowych w sprawie wdrożenia kroków o uznanie Fidelusa za bankruta, co umożliwiło postawienie takiego wniosku w Sądzie. Widać i tam się już wstydzą takiego „współpracownika rządu“!

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Oskarżeni w sprawie **rozruchów w Jadowie** mają być sądzeni przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Oskarżonych jest 21 osób.

— Podobno przebywa w Polsce komunista **Dąbal,** który miał się odwrócić od komunizmu. Brakuje potwierdzenia tych pogłosek przez czynniki miarodajne.

— Preliminarz budżetowy na rok 1933-34 ma wynosić **dwa miljardy 160 miljonów** złotych. W kołach finansowych przeważa zdanie, że nawet tej kwoty nie osiągnie się w dochodach.

— Po zawarciu umowy pomiędzy Francją a Anglją francuska dyplomacja zabrała się podobno do unormowania stosunków ze **Stanami Zjedn. Ameryki północnej.** Podobno zanosi się na podobny układ z Ameryką i na traktat handlowy.

— Król rumuński otworzył nowowybrany parlament mową tronową. Na czele państwa stanie rząd chłopski. Król wyzbył się mrzonek dyktatorskich.

— Zaprowadzony w Niemczech **stan wyjątkowy został zniesiony** jeszcze przed wyborami niemieckiemi.

— Otwarta została **KOLEJ SRZEBIN-WOŹNIKI.**

— W **Zagłębiu Dąbrowskiem** nastąpiły masowe **ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.**

— Wielkie zgorszenie wywołała wiadomość, że **PRZEDSTAWICIEL RZESZY NIEM. W WARSZAWIE ZERWAŁ WISZĄCĄ NA DOMU AMBASADY CHORĄGIEW O BARWACH PAŃSTWOWYCH.** Rząd polski ma z tego powodu zażądać wyjaśnień od rządu niemieckiego. Stoimy wobec faktu wielkiej bezczelności niemieckiej dyplomaty.

— W dniu 1 sierpnia zebrało się w Sejmie sporo posłów. Kluby niektóre odbyły nawet informacyjne posiedzenia. Wiele debatowano nad obecnem ciężkiem położeniem zagranicznem, które charakteryzują jako kompletne **ZIZOLOWANIE POLSKI.**

Obszarnicy postanowili nie płacić długów.

Na odbytem zebraniu członków Związku Ziemian powiatu płońskiego (pod Płockiem) zapadła znamienna uchwała, w której oświadczono, że wobec katastrofalnej sytuacji rolnictwa, które od rzadu żadnych ulg nie doznaje, członkowie Związku postanowiają kategorycznie nie płacić ani procentów, ani rat od długów bankowych i prywatnych, póki nie będzie przywrócona równowaga miedzy kosztami produkcji i ceną zboża, pierwszym bowiem obowiązkiem rolnictwa jest niedopuszczenie warsztatów pracy do ostatecznego upadku, a zatem pokrycie wypłat robocizny i koniecznych opłat podatkowych. W uchwale oświadczono, że ma ona bezwzględną moc obowiązującą dla wszystkich członków.

Stój! Jak się psiakrew nazywasz?

Oryginalne urzędowanie starosty.

„Piast“ przytacza następujący obrazek:

Z Ludźmierza jechał gospodarz wraz z żoną do młyna. Koło mostu na Rogoźniku między drzewami, na zakrecie, wyjechało z nadmierna szybkością, bez znaków ostrzegawczych, auto. Chłop wyskoczył z wozu, ażeby powstrzymać płochliwego konia, koń rzucił się na środek drogi, samochód musiał trochę zwolnić biegu.

Chłop ruszył dalej, ogląda się, a za nim biegnie jakiś wojskowy i cywil. Krzyczą: **„stój, jak się psiakrew, nazywasz?“**

Chłop dostał od „wojskowego“ w kark, od „cywila“ w twarz.

„Wojskowym“ jest inspektor straży granicznej Góra, „cywilem“ był starosta nowotarski, Maciej Korniak.

Dziwne to „urzędowanie“ odbywało się na drodze w Rogoźniku.

Komunizm w armji czeskiej.

Jak donosi prasa czeska, sąd wojskowy w Ołomuńcu skazał w tych oto dniach szeregowca Rotetnberga na cztery miesiące ciężkiego więzienia. Sprawa ta posiada bardzo ciekawe, a dla samej armji czeskiej aż nadto charakterystyczne tło. Mianowicie kiedy w lutym b. r. komuniści czescy urządzali w całej republice swoje demonstracje, władze wojskowe zarządziły w poszczególnych garnizonach przeszkolenie żołnierzy celem zaznajomienia ich z obowiązkami na wypadek ostrego pogotowia. W czasie tego rodzaju wykładów w 7. pułku artylerji czeskiej oświadczył szeregowiec Rottenberg, rodem ze Słowaczyzny, swojemu instruktorowi-oficerowi Czechowi, że w razie pogotowia nie będzie strzelał do demonstrantów, lecz najpierw zastrzeliłby komendanta swego, a następnie przyłączyłby się do nich. W wyniku śledztwa i rewizji przekonano się, że Rottenberg posiada wiele materjału świadczącego, iż znajduje się w stałym kontakcie z komunistami. Mimo tak bardzo obciążającego dowodu jego winy wymierzono mu stosunkowo łagodną karę, co prasa opozycyjna wykorzystuje w celu wykazania, iż obecny rząd praski odnosi się z życzliwą rezerwą do akcji komunistycznej w Czechosłowacji, co zresztą wynika z jego przyjaznych stosunków politycznych gospodarczych oraz „kulturalnych“ z Moskwą. Wspomniana prasa podkreśla, że tego rodzaju żołnierzy-komunistów znajduje się wielu w armji czeskiej, czemu nie można się wogóle dziwić, zważywszy obecny kurs polityki praskiej, sympatyzującej z Rosją bolszewicką.

Co życie niesie.

JAK TO BYWA NA ZGROMADZENIACH CHŁOPSKICH W MAŁOPOLSCE.

Korespondent „Robotnika“ warszawskiego opisuje przebieg wiecu posła Witosa w Jarosławiu. Opis ten przytaczamy w głównych zarysach, by poinformować chłopów śląskich, jak to chłopi poza Śląskiem się organizują, jak pozbywają się wszelkich obaw i jak wskutek tego stają się panami położenia nawet tam, gdzie zjawiają się sanacyjni siepacze.

„Byłem w niedzielę, 17 lipca w Jarosławiu (Małopolska) na wielkiem zgromadzeniu ludowem pod gołem niebem. Tak głosiły ulotki. I głosiły prawdę. Zgromadzenie było wielkie, wyłącznie ludowe i odbywało się przez cztery godziny pod rozpalonem niebem lipcowego przedpołudnia.

Obserwowałem pilnie chłopów. Bez przesady można powiedzieć, że ani jeden nie odszedł podczas zgromadzenia. Wytrwali w skwarze wszyscy, reagując żywo na interesujące ustępy przemówień.

Nawprost trybuny stał przez cały czas na chłodzie, stercząc głową ponad otoczenie, starszy chłop, trzymając oburącz podniszczony parasol. Widzę jego wzrok wlepiony w mówców, zainteresowanie panujące kompletnie nad całością i wreszcie nieszczęśliwą bezradność w momentach oklasków, którym ze względu na parasol nie może nadążyć.

Na trybunie stał ciągiem dziadek chłopski. Typ z powieści. Niziuteńki, zgarbiony, twarz zorana zmarszczką, oczy żywe, w starym drelichowym mundurze i czapce z leśniczówki, chwytał łapczywie słowa mówców, wyrażając niememi ruchami warg zadowolenie; w Witosa wpatrzony jak w świętego.

Zjechali się i zeszli chłopi z najdalszych okolic. Wszystkie wsi w promieniu trzydziestokilometrowym i dalszym były reprezentowane. Nie przeszkodziły osławione sztuczki. Do dalszych kół stronnictwa ludowego nadeszły w przeddzień zgromadzenia listy podpisane przez. p. Gruszkę, że zgromadzenie zostało przełożone na 24-go lipca. Z powodu „nagłego wyjazdu naszego posła Wincentego Witosa do Warszawy“. Fałszerstwo to nic nie pomogło.

Na trybunie wielkie napisy: „Ziemia, władza, oświata — chłopom.“

Podwójny szereg milicjantów z zielonemi opaskami pręży się przed Witosem. Witos z kwiatami w ręku (dar dziewcząt w krakowskich strojach) — odbiera raport. Dwie kompanje, razem 232 ludzi, broni bezpieczeństwa i spokoju zgromadzenia. Okazało się, że obrona była konieczna. Próby prowokacji ze strony wysłanników Legjonu Młodych i jakiegoś emerytowanego pułkownika zostały w zarodku zduszone przy pomocy muskularnych chłopskich dłoni.

Przemówienia Witosa chłopi słuchali jak kazania. Witos czyta ustępy z konstytucji, jak ewangelję. Padają uroczyste słowa: Władza zwierzchnia należy do narodu. Państwo jest własnością narodu. Chłop broni i żywi państwo. Władza zatem powinna do niego należć. Witos przemawia skrótami, kilku ruchami pendzla zarysowuje obraz, natychmiast przechodzi do następnego, pozostawiając wykończenie i uzupełnienie słuchaczom. Świetny był rysunek ilustrujący przysięgę Prezydenta Rzeczypospolitej: „Byłem kilka razy jak Prezydent przysięgał, panował nastrój jak w kościele, świeczki zapalone, choina i zieloność, podniesione ręce Prezydenta...“ Często humor i ironja. Wesołość wywołało opowiadanie, jak to po wyborach wezwał p. Kostek-Biernacki w Brześciu Witosa i oświadczył mu, że zwyciężył Marszałek. że chłopi z muzyką głosowali na jedynkę. wymyślając Witosowi od chamów. Ponieważ jednak wszyscy pochodzimy od Chama, oświadcza Witos, przeto to braterskie wymyślanie nie bardzo mię obrażało, natomiast przykro mi było, że chłopi zaprzedali się. Ale i to okazało się nieprawdą.

Oczywiście, że sprawy gospodarcze obchodzą chłopa najmocniej. Niskie ceny produktów rolnych, stosunkowo wysokie przemysłowych, w szczególności cukru i nafty ciągle odzywały się w przemówieniach i wywoływały żywy odruch oburzenia u zebranych. Chłopi śmiali się z tablic „cukier krzepi“, wyrzekając, że jednym siarnikiem (zapałką) dzieli się kilku i że nawet na frasunek nie można sobie pozwolić na kieliszek wódki. Wyczerpująco i statystycznie referował stan gospodarczy zgromadzonym pos. Pawłowski.

Na koniec b. pos. Gruszka odebrał od chłopów ślubowanie wierności dla Stronnictwa.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Konferencja Okręgowa odbyła się w Suchej k. Żywca. Wzięły w niej udział prezydja zarządów powiatowych. Z ramienia Zarządu Okręgowego wziął w konferencji prezes **Witos.** Zabierali głos pp. **Oleksy, Kąkol, Kachel, Dr. Putek, Zajda, Garlacz, Świadek, Krzeptowski, poseł Roj.** Ustalono wytyczne dla dalszej pracy organizacyjnej w zachodnich powiatach Małopolski.

Bialsko-Oświęcimski Zarząd Powiatowy odbył posiedzenie w Łękach. Z ramienia zarządu okręgowego obecny był na posiedzeniu **Dr. Putek.** Sprawy organizacyjne przedstawił prezes **Fr. Żurek** i sekretarz **Luranc.** Wyniki dotychczasowej pracy organizacyjnej są zadawalniające.

LEŚNICA pow. Wadowice. W dniu 10 lipca br. odbyło się Walne Zgromadzenie rejestrowanego w Urzędzie wojewódzkim stowarzyszenia polityczno-społecznego „Wyzwolenie“, taką bowiem formę organizacyjną przyjęło miejscowe Koło Stronnictwa Ludowego w celu zabezpieczenia pracy przed różnemi szykanami i procesami. Dokonano wyboru zarządu w składzie następującym: prezes **Kazimierz Klimowski,** wiceprezes **Michał Moćko,** sekretarz **Jan Oleksy** z Leśnicy, skarbnik **Władysław Kruk,** członkowie zarządu **Józef Lenik, Stanisław Boroń, Józef**

Knapek. Do komisji rewizyjnej wybrano Jana Cyconia, Józefa Kurka i Jana Moćkę. Na tem zgromadzeniu przemawiał też delegat Zarządu Powiatowego p. **Oleksy z Zebrzydowic.** Uchwalono rezolucję, zawierającą protest przeciw takim praktykom policyjnym, jakie miały miejsce w Łapanowie.

Petycję przeciw sanacyjnym projektom ustaw samorządowych podpisała ludność w gminach Marcyporęba, Ponikiew i Tłuczań powiatu wadowickiego.

Do mężów zaufania Str. Lud.

Mężów zaufania Str. Lud. prosimy o przeprowadzenie ukonstytuowania kół S. L., o ile tego jeszcze nie uczyniono. Chodzi o wybór prezesa, dwóch zastępców sekretarza i skarbnika. Spis członków zarządu, oraz datę ukonstytuowania według formularza protokółu należy nadesłać do Sekretarjatu w Cieszynie, Konwiktowa 8.

Odnośnych mężów zaufania prosimy o nadesłanie podpisanych deklaracyj z Zaborza, Zabłocia, Zarzecza, Drogomyśla i Dębowca.

Z Małopolski.

Z Wadowickiego.

Wadowicka spółka rolna. Artykuł nasz o zamknięciu rachunkowem tej spółki był kijem wsadzonym w mrowisko. Spółka rolna, która stała się miłosiernym Samarytaninem dla paru obszarników, którzy zeżarli jej fundusze i majątek, a dziś rachunki wyrównują „kryzysowem" wzruszeniem ramion, chce się ratować argumentami antysemickiemi. Jednak nikt na takie plewy brać się nie da, a „dobrodzieje"-obszarnicy mogą do siebie zastosować powiedzenie Wyspiańskiego z „Wesela": „Nie wiem, kto mych groszy złodziej, czy żyd-jucha, czy dobrodziej!". Oczywiście krytyka tej spółki jest tym „dobrodziejom" nie na rękę, bo na wypadek likwidacji Spółki, komisja likwidacyjna będzie musiała dobrze obrachować różnych „znakomitych", „fachowych", „wzorowych" obszarniczych społeczników, co popierając drobne rolnictwo w powiecie, nie zapomnieli jednak o sobie. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie Spółki. Sposób zwoływania tych zgromadzeń ma już ustaloną sławę. Ci co mają długi w Spółce, dostają zaproszenia punktualnie, bo będąc zależnymi od Spółki wszystko uchwalą, czego dyrekcji potrzeba, krzycząc „cześć" i „brawo". Natomiast udziałowcy, którzy są niezależni, takich zaproszeń nie otrzymują i nie wiedzą, kiedy jest walne zgromadzenie. Ponadto rejestr członków Spółki jest tak prowadzony, że mało kto jest pewny, czy jest członkiem Spółki. Dzieje się to w tym celu, aby niechlujstwo, jakie się w rejestrze tym zagnieździło, mogło być każdej chwili wykorzystane do osobistych potrzeb różnych takich panów, którzy chcą mieć dla siebie korytko ze spółki rolnej. Obszarnicza gospodarka w Spółce rolnej ułatwiona jest też dzięki systemowi demoralizacji członków. Żałować należy, że nikt nie zapytał się, ile się płaci takim członkom organów Spółki rolnej, którzy delegowani są np. do skontrolowania rachunków filji w Kalwarji. Taki jeden i drugi „potrzebowski" zainkasuje djety ministerskie, a potem oczywiście wrzeszczy „cześć" i „brawo" na walnem zgromadzeniu i to tem głośniej, im więcej sam zarobił. Dowodem tego było ostatnie Walne Zgromadzenie, na którem ostatni jeszcze niezależny członek Rady Nadzorczej Andrzej Zając zrezygnował ze swego mandatu, nie chcąc mieć do czynienia z otoczeniem, które za miskę soczewicy zgodzi się na to, aby parę jednostek żerowało na instytucji i zgłaszało jeszcze pretensję, by im uznanie i cześć uchwalono za to, że mieli dobry apetyt. Zdaje się, że już i sanacja zwąchała, że ten trup śmierdzi. To też poseł sanacyjny Hyla nie pokazał się na walnem zgromadzeniu. Jeszcze raz chłopów ostrzegamy, aby przypatrzyli się gospodarce Spółki rolnej. Należy przedewszystkiem skontrolować, czy się jest członkiem tej Spółki, był bowiem czas, że nawet małoletnich tam przyjmowano, byle zaprezentować wielką ilość członków. Następnie najlepiej wypowiedzieć udział, aby za dalszą gospodarkę obszarników nie ponosić odpowiedzialności. Przedewszystkiem zrobić to powinni ci, co długów w Spółce rolnej nie mają. Jakiem bowiem prawem obszarnicy pp. Duninowie, Romerowie, Gostkowscy, Smolarscy oraz różni kupcy mają prawo żądać, aby chłopi ponosili majątkową odpowiedzialność za ich interesy. „Wielcy i mali rolnicy łączcie się", powiadają ci panowie, ale na to, aby ci panowie mogli za kilkaset tysięcy złotych nabrać towaru, nie zapłacić a potem ogłosiwszy kryzys, zostawić chłopom troskę o los Spółki. Już dość sparzyła chłopów mysłowicka Kasa budowlana, niechże teraz ci panowie, co ze Spółki zrobili sobie dobre koryto, zatroszczą się teraz o zapłacenie długów spółki i własnych długów, jakie w spółce zaciągnęli. Jakie życie, taka śmierć!

Co to ma znaczyć? W tym samym budynku, w którym mieści się wadowickie starostwo, otworzył kancelarję agitator sanacyjny Marcin Wadowski z Tłuczani. „Zasiada" on w tej kancelarji niby dygnitarz urzędowy, a poznać go łatwo po nieoczyszczonych butach. Urzędowanie jego polega na udzielaniu porad, jak długów nie płacić a mimo to nowe zaciągać, jakkolwiek najbardziej fachowym byłby on w udzielaniu porad, jak palić się powinny stare budynki mieszkalne i gospodarskie, aby za nie prędko można było odszkodowanie dostać z zakładu asekuracyjnego. Kto nie wierzy, niech idzie do tego biura po oświatę, a gdyby docisnąć się tam nie mógł, niech uda się do Tłuczani, a tam mu sporo opowiedzą ludzie o życiu i działalności tego sanacyjnego doradcy, utrzymywanego kosztem publicznym na posadzie... pokątnego pisarza. Staroście Mullerowi gratulujemy towarzystwa!

Sanacyjna sprawiedliwość. Na zgromadzenie endeckie w Wadowicach napadła bojówka strzelecka. Jeden z tych bojówkarzy, niejaki Nęcek, wicekomisarz gminny w Choczni oraz zamiatacz magazynu monopolu tytoniowego pchnął nożem endeka, przyprawiając go o ciężkie uszkodzenie ciała. Policja, która masowo uczestniczyła w tem zgromadzeniu, jakoś sprawcy nie umiała dostrzec, aż dopiero gazeciarskie artykuły zniewoliły prokuratora, aby zainteresował się sanacyjnym nożownikiem. Zainteresowanie skończyło się tem, że po 12 godzinach aresztu Nęcek został wypuszczony na wolność, a śledztwa o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała prawdopodobnie się nie prowadzi, gdyż Nęcek sprawuje oba państwowe urzędy: jest wicekomisarzem w Choczni i zamiata kancelarję monopolu tytoniowego w Wadowicach, pobierając uposażenie państwowe, jakkolwiek na wypadek śledztwa powinien być w tych czynnościach zasuspendowany. Zapytujemy, na jakiej podstawie taki nożownik Nęcek sprawuje urząd komisarza gminnego i zamiatacza państwowego, skoro na to mu prawo nie zezwala, jako oskarżonemu o zbrodnię kryminalną?

W gminie Ponikwi jacyś niewyśledzeni sprawcy obrabowali doszczętnie tamtejszego proboszcza Figułę, jednego z najbiedniejszych proboszczów w okolicy. Ponikwianie żalą się, że u tego księdza proboszcza obrzędy religijne i metryki są bardzo drogie i nawet z tego powodu chodzili do dziekana na skargę. Nic jednak nie wskórali, a naszem zdaniem nie wskórają, bo jakiemże prawem dziekan może dyktować cenniki proboszczowi w Ponikwi, skoro proboszcz ten może im na to odpowiedzieć: „ty bracie w Chrystusie masz wielką parafję, masz grunt i dochody, ja zaś ani gruntu nie mam, a żywię się skórą z moich parafjan, a do tego jeszcze mnie złodzieje okradli". Trzeba zażądać od biskupa, aby poprawił pensję proboszczowi w Ponikwi, a ujął jej jego sąsiadom, a wtedy i obrzędy i metryki w Ponikwi napewno potanieją.

Z Krakowskiego.

W związku z artykułem naszym o zabiciu przez policjanta Bylicę gospodarza Hyli w Pozowicach pow. Kraków, nadesłał nam interesowany policjant Bylica artykuł, w którym wyjaśnia zajście. Twierdzi on, że „śp. Czesław Hyla był powszechnie znanym i kilkakrotnie karanym złodziejem", że w czasie urzędowania w jego stodole chwycił za kosę i rzucił się z nią na tegoż policjanta, jednak policjantowi udało się kosę z rąk napastnika wytrącić, następnie, że policjanta tegoż zamknął w stodole, potem zaś gdy policjant wydostał się ze stodoły, Hyla rzucił się po 45 minutach „walki zaciętej" na policjanta z zamiarem ujęcia za karabin i wtedy został pchnięty bagnetem w prawe przedramię, „jednak ten uchylił się tak, że został ugodzony w pierś". Policjant Bylica prostuje, że nie jest aresztowany ani zawieszony w urzędowaniu, tylko że „od dnia wypadku chory jest na wyczerpanie nerwowe" i jest na urlopie.

Z chęcią te wyjaśnienia drukujemy, zwłaszcza ze względu, iż policjant Bylica powołuje się na wyczerpanie nerwowe, spowodowane wypadkiem. Chcemy wierzyć, że to przykre i tragiczne zdarzenie jest też wynikiem wyczerpania nerwowego, w czasach bowiem dzisiejszych służba policjanta jest tak urządzona, że może ona stargać nerwy policjanta, choćby one były z żelaza.

Co do zabitego Hyli, to z Pozowic donoszą nam, że miał on zatargi z policją nie na tle przestępstw kradzieży, ale na tle tak zw. „nieposzanowania władzy".

Okradnienie poczty weszło już w nałóg u rozmaitych związków strzeleckich. Np. andrychowski zarząd „strzelca" wysyła swoje pisma pod pieczęcią magistracką jako „rzecz urzędową wolną od opłaty" i w ten sposób oszukuje pocztę. Dowody posiadamy w ręku.

Województwo Śląskie.

Gminy śląskie proszą o moratorjum. Szereg miast województwa śląskiego wniosło podanie do Śląskiej Rady Wojewódzkiej o udzielenie tym gminom jednorocznego lub dwuletniego moratorjum w spłacie pożyczek zaciągniętych bądź w Śląskim Urzędzie Wojew., bądź w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Kr. Hucie. Gminy śląskie znajdują się w katastrofalnej sytuacji i nie mogą płacić rat, ani odsetek. Gminom chodzi o to, aby nie musiały płacić procentów zwłoki. Śląska Rada Wojew. wkrótce zajmie się tą sprawą.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Przedłużanie kart cyrkulacyjnych. Od 1-go sierpnia począwszy magistrat miasta Rybnika przyjmować będzie karty cyrkulacyjne w celu przedłużenia ich na rok 1933. Za przedłużenie płacić trzeba 2 zł. Ażeby uniknąć bałaganu, podzielono je alfabetycznie, jak poniżej: w sierpniu od A—D; w wrześniu od E—J; w październiku od K do N; w listopadzie od O do U; w grudniu od V—Z. Nieodstemplowane karty cyrkulacyjne tracą ważność z dn. 31 grudnia 1932 r.

Wycieczka w Tatry Zachodnie. Koło Rybnickie PTT. urządza od dnia 7 do 13 sierpnia wycieczkę w Tatry Zachodnie. Wyjazd w sobotę, 6 sierpnia pociągiem turyst. z Katowic o godz. 16.10. Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Polskie Tow. Tatrz. Rybnik, skrytka poczt. 7.

OLZA. Poświęcenie kamienia węgielnego. Dn. 14-go sierpnia b. r. odbędzie się tutaj poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła. Początek o godz. 10 przed południem.

MOSZCZENICA. Pożar. Dnia 27 lipca wybuchł pożar na strychu domu miezkalnego J. Zezworka. Szkoda wynosi około 4000 zł.

THRZA. Tragiczna śmierć chłopca. Dnia 27 lipca b. r. 7-letni chłopiec, syn p. Machnika, rolnika w Turzy, podczas pasenia krowy opasał się sznurem, do którego przywiązana była krowa. W pewnej chwili krowa spłoszyła się i uciekając spowodowała śmierć chłopca.

ŻORY. Targ na bydło i konie. Najbliższy targ na konie i bydło odbędzie się w Żorach w dniu 10 sierpnia 1932 r.

POŁOMJA. Pożar. Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł w dniu 26 lipca pożar w zabudowaniach Fr. Copalika. Pożar zniszczył urządzenie domowe, garderobę oraz paszę dla bydła. Szkodę obliczono na 10.000 zł.

JASTRZĘBIE GÓRNE. Pożar. Dnia 27 lipca wybuchł pożar w domu Szymona Temana, wyrządzając znaczną szkodę.

Przytrzymanie kieszonkowca. Na targowisku przytrzymano w dn. 26 b. m. na kradzieży kieszonkawej notorycznego złodzieja kieszonkowego, 48-letniego Pawła Gburka z Kuźnicy pow. Częstochowa.

JEJKOWICE. Pożar domostwa. Dnia 27 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Józefa Wojaczka i zniszczył dom mieszkalny, czem wyrządził szkodę na ok. 5000 zł.

Z Pszczyńskiego.

PSZCZYNA. Przedłużenie kart cyrkulacyjnych. Starostwo w Pszczynie podaje do wiadomości, że począwszy od 1 sierpnia b. r. Urzędy okręgowe wzgl. policyjne będą przyjmowały karty cyrkulacyjne do przedłużenia ich ważności na rok 1933. Karty cyrkulacyjne będą przyjmowane do prolongaty (ostemplowania) na rok 1933 w alfabetycznym porządku początkowych liter nazwisk osób ubiegających się o prolongatę w następujących czasokresach: A—B od 1 do 10 sierpnia; C, D, E od 11 do 20 sierpnia, F—G od 22 do 31 sierpnia; H, I, J od 1 do 10 września, K od 12 do 28 września, L—M od 29 września do 15 października, N—O od 17 do 25 października, P—R od 26 paźdz. do 12 listopada, S od 14 do 26 listop.. T, U, V, W od 28 listopada do 3 grudnia, Z od 5 do 15 grudnia. Czasokresy powyższe muszą być ściśle przestrzegane, gdyż karty cyrkulacyjne, nie przedłożone w właściwym czasie do prolongaty, utracą swoją ważność z dn. 31 grudnia 1932 r. Opłata za prolongatę karty cyrkulacyjnej wynosi 2 zł.

MIKOŁÓW. Ucieldi z więzienia. Z więzienia przy Sądzie Grodzkim w Mikołowie zbiegli więźniowie Haśnik Leopold z Kostuchny i Węglorz Ludwik z Kr. Huty.

Kradzież tekstylji. Włamali się nieznani sprawcy w nocy na 29 bm. do składu tekstylnego Marciniakowej Berty, Rynek 18 i skradli towaru wartości ok. 4500 zł.

KOBIÓR. Nieszczęśliwy wypadek. Pomiędzy Piaskiem a Kobiorem nieznany samochód osobowy, skutkiem szybkiej jazdy najechał 8-letniego Kałamę Henryka z Kobióra i zmiażdżył mu stopę lewej nogi. Po wypadku bez zatrzymania się, samochód odjechał w kierunku Katowic.

Pożar w Studzionce. 25 lipca wieczorem wybuchł na poddaszu chlewa, należącego do Wojciecha Haki w Studzionce pożar, który zniszczył dach chlewu. Ogień przeniósł się na przylegającą do chlewa stodołę i zniszczył również dach i tegoroczne zbiory siana. Szkoda wynosi ok. 6000 zł.

RYDUŁTOWY. Pożar. Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar na strychu domu Kostki Karola w Rydułtowach i zniszczył wiązanie dachu oraz zapasy żywności na strychu. Szkoda wynosi ok. 3000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Rydułtowic i Goczałkowic przy udziale kilku funkcjonarjuszy policji.

ZAWIŚĆ. Kradzież. Do mieszkania leśniczego Rotera zakradł się nieznany sprawca, skąd zabrał 2 strzelby myśliwskie wartości 1000 zł.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. Otwarcie nowej linji kolejowej. Dn. 1-go sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie linji kolejowej Strzebin—Woźniki.

Ujęcie niebezpiecznych włamywaczy. Dnia 21 lipca przytrzymano w Lublińcu braci Kowola Piotra i Szczepana oraz Mnicha Urbana, wszyscy z Kochcic, pod zarzutem dokonania w ostatnim czasie kilku kradzieży z włamaniem.

KOCHANOWICE. Kradzież roweru. Z sali restauracji Szafarczyka skradziono B. Widrze z Chwostka rower męski marki Rifal Nr. 671.487.

Niegodziwy szofer. Przejeżdżający szosą pomiędzy Lublińcem a Herbami Śl. samochód półciężarowy, kierowany przez Lewandowskiego Bolesława z Częstochowy, najechał na furmankę Wolnej Janiny z Lisowa, załadowaną drzewem, którą znacznie uszkodził.

Ujęcie sprawcy napadu na probostwo w Woszczycach. W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie napadu rabunkowego, dokonanego dn. 18 lipca na probostwo w Woszczycach — przytrzymano jako sprawcę tego napadu Musioła Józefa, lat 26, pochodzącego z Niedobczyc pow. Rybnik.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Nagły zgon. Na drodze obok koszar artylerji pol. zmarł na udar serca 20-letni pracownik kolej. Kluka.

Nowe ceny chleba w Bielsku. Magistrat miasta Bielska podaje do wiadomości, że w piekarniach i sklepach w mieście Bielsku obowiązują od dnia 27 lipca następujące ceny chleba: 1 kg chleba żytniego 65% 42 gr, 1 kg chleba razowego 38 gr. Przekroczenia powyższych cen ulegą karze.

Z ostatniej chwili.

— W Ameryce WYBUCHŁA WOJNA pomiędzy dwoma mniejszemi państwami BOLIWJĄ i PARAGWAJ. Liga Narodów robi wysiłki, by wojnie położyć kres.

— Z Austrji donoszą O ZGONIE KS. SEIPLA, b. kanclerza Austrji.

— Na temat wyborów w Niemczech toczy się żywa dyskusja w prasie. Ogólnie podkreślają WZMOCNIENIE SIĘ KOMUNISTÓW I UTRZYMANIE SIŁY SOCJALISTÓW NIEMIECKICH. Rząd Papena prawdopodobnie będzie próbował rządzić w oparciu o Hindenburga i Reichswehrę. Nie brak w Niemczech dążności do porozumienia z Hitlerem.

— Na czele partji chłopskiej w Rumunji stanął znów b. prem. MANIU, który w tych dniach wrócił do życia politycznego.

— NA ŚLĄSK PRZYPADA 88.075 BEZROBOTNYCH, z czego wynika, że bezrobocie na Śląsku wzrasta.

— Coraz więcej mówi się o tem, że „sfery gospodarcze", a podobno także „finansowe" w Polsce rozmyślają o nowych podstawach Banku Polskiego w jego polityce emisyjnej. Utrzymują, jakoby NIE BYŁO POTRZEBNE TAK WYSOKIE POKRYCIE BILETÓW BANKOWYCH ZŁOTEM. Wygląda to na próbę przygotowania opinji na jakiś nowy tryk sanacyjny w sprawie zlotego.

JAWORZE. Wybór wójta. Ustawa radosna twórczość. W dniu 1 sierpnia b. r. po odejściu ks. Lasoty odbył się w Jaworzu wybór nowego wójta. Wójtem wybrano p. Kobielę, cieślę z zawodu, zaś jego zastępcą został Adam Binek, rolnik.

Tak się skończyła karjera znanego wielkiego sanatora i gębacza ks. Lasoty. Bałagan, wytworzony w okresie „radosnej twórczości" ks. Lasoty przypadnie w spadku nowym ojcom gminy. Nie jest to spadek zbyt ponętny. Może teraz zkolei sanatorzy zafundują ks. Lasocie pomnik w Jaworzu za jakąś starą stodołą, by potomność nie zapomniała, jaki to slawny człowiek kiedyś kierował losami gminy Jaworza. A kasa spółdzielcza niechaj go zamianuje członkiem honorowym.

K.

STRUMIEŃ. Kradzież. Państw. Szkole Ogrodniczej skradziono pompę do gnojówki.

MIĘDZYRZECZE GÓRNE. Kradzież. Po wybiciu szyby w oknie wszedł nieznany sprawca do mieszkania nauczyciela P. Jeutnera, gdzie zabrał różne rzeczy łącznej wartości 650 zł.

CZECHOWICE. Pożar. W stodole Leona Zipsera wybuchł pożar i zniszczył ją doszczętnie. Szkoda wynosi ok. 3000 zł.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Dnia 26 lipca br. zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszynie po ciężkiej chorobie ś. p. Franciszek Siwek, urzędnik konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie, w wieku 37 lat.

Ś. p. Antoni Marcinek. W sobotę, 30 lipca po południu zmarł nagle na udar serca w Cieszynie ś. p. Antoni Marcinek, właściciel realności na Winogradzie, przeżywszy 55 lat. Ś. p. Antoni Marcinek brał nader żywy udział w życiu społecznem, był zastępcą członka cieszyńskiego Wydziału gminnego, członkiem Wydziału „Sokoła", oraz znany był szeroko jako hodowca drobiu, gołębi i królików. Nagły jego zgon wywołał wszędzie szczere współczucie. Pogrzeb odbył się we wtorek, 2 sierpnia o godz. 3.30 po poł. z kaplicy Śląskiego Szpitala na cmentarzu komunalnym. Cześć Jego pamięci!

CIESZYN. Kiepsko liczą albo chcą sobie dodać otuchy. W związku z powiatową wystawą Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie zwołano dużym kosztem, afiszami i ulotkami na dzień 24 lipca br. **Zjazd stanu średniego** do sali kina miejskiego w Cieszynie.

W rzeczy samej nie był to zjazd, lecz zebranie około **stu obywateli.** Było tam sporo ciekawych osób, nie mających nic wspólnego z rzemiosłem lub przemysłem.

Zapowiedziany zjazd na godz. 10-tą przed południem rozpoczął się z powodu **braku słuchaczy** dopiero o godz. 10.30.

Organ prasy sanacyjnej „Polska Zachodnia", a za nią sanacyjne „Nowiny Śląskie" podały, iż na zjeździe stanu średniego było **700 osób.** Otóż jeżeli te dwa organy sanacyjne zawsze tak liczą, to można sobie wyobrazić, jak wielkie pomyłki zachodzą w ich obliczeniu.

Z KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.

URUCHOMIENIE LINJI AUTOBUSOWEJ CIESZYN, ZEBRZYDOWICE, JASTRZĘBIE ZDRÓJ. Przedsiębiorstwo Komunikacyjne J. Molin w Cieszynie uruchomiło z dniem 1 sierpnia 1932 roku komunikację autobusową na przestrzeni Cieszyn, Zebrzydowice, Jastrzębie Zdrój.

Odjazd autobusów z Cieszyna do Jastrzębia Zdroju o godz. 5,45, 11,45 i 17,45.

Przyjazd do Jastrzębia Zdroju o godzinie 6,40 12,40 i 18,40.

Odjazd autobusów z Jastrzębia Zdroju do Cieszyna o godz. 7-mej, 13-tej i 19-tej.

Przyjazd do Cieszyna: 7,55, 13,55 i 19,55.

Cena biletu za przejazd jednej osoby z Cieszyna do Jastrzębia Zdroju lub odwrotnie wynosi zł 3.—.

Szczegółowy rozkład jazdy otrzymać można w Przedsiębiorstwie Komunikacyjnem J. Molin, Rynek 1 w Cieszynie, jakoteż we wszystkich restauracjach, hotelach i pensjonatach w Jastrzębiu Zdroju oraz u konduktorów autobusowych.

PUŃCÓW. Zabójstwo. Dnia 31 lipca br. wieczorem wszczął awanturę ze swoim ojcem Jerzy Walczysko. Młodszy brat stanął w obronie ojca i uderzył tak nieszczęśliwie Jerzego, że tenże wyzionął ducha.

PUŃCÓW. Zabawa. W związku z otwarciem nowo wybudowanej sali restauracyjnej p. Walczyska Józefa odbędzie się w niedzielę, 7 sierpnia b. r. zabawa taneczna o godz. 4 po południu.

O łaskawe poparcie uprasza — gospodny.

Kradzież. W nocy z 1 na 2 sierpnia wkradli się nieznani sprawcy do domu gospodarza J. Pustówki, gdzie skradli różnych rzeczy w wartości kilku set złotych.

Sprawy gospodarcze.

Warszawska giełda zbożowa z dnia 1 sierpnia 1932 r. Żyto stare 19.50—20, żyto nowe 16—16.50, pszenica dworska stara 25.50—26, pszenica zbierana stara 24.50—25, mąka żytnia pytlowa 30—33, mąka sitkowa i razowa 24—27, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 0000 38—43, otręby żytnie 9—10, otręby pszenne szale 13—13.50, otręby żytnie średnie 12.50—13, owies jednolity 23—24, owies zbierany 19—20, jęczmień na kaszę 17—17.50, groch Wiktorja 28—31, groch polny jadalny 27—30, makuchy lniane 19—20, makuchy rzepakowe 16—16.50, makuchy słonecznikowe 16—16.50, rzepak zimowy nowy 31—33. — Usposobienie spokojne. Obroty 1298 ton.

Giełda warszawska z dn. 1 sierpnia 1932. Papiery państwowe: 4% poż. inwest. zw. 96.60, 5% poż. konwers. 36, 10% poż. kolejowa 101, 4% poż. dolarowa 48.50, 7% poż. stabilizacyjna 48.50, 7% L. Z. Państw. Banku Roln. 83.25, 8% L. Z. Państw. Banku Roln. 94, 7% L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 7% obligacje Banku Gospod. Kraj. 83.25, 8% obligac. Banku Gospod. Kr. 94, 4½% L. Z. Ziemskie Kredyt. 37.75. — Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

Waluty: Marka niem. nieof. 212, dolary pryw. w płaceniu 8.89½.

Wywóz masła i jaj przez rolników pasu granicznego do Czechosłowacji. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bielsku donosi, że Ministerstwo Skarbu zezwoliło na wywóz do Czechosłowacji bez cła przez rolników-producentów pasu granicznego miesięcznie 45 kg masła i 1200 sztuk jaj na jednego gospodarza.

Chcący wywozić masło i jaja do Czechosłowacji powinni w własnem interesie zgłosić się do danego Posterunku Granicznej Straży Celnej, gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia i pouczenia do uzyskania zezwolenia na wywóz wyżej wymienionych artykułów.

Odpowiedzi Redakcji.

Kor. Istebna. Było trzeba trochę ogładzić. Będzie w następn. numerze. **Dr. P. w Ch.** Wobec tego termin odraczamy o tydzień do 17 VIII, ale liczymy, że w tym terminie koniecznie będziecie. **P. w Gr.** Dobrze, można do czasu zaczekać, o ile nie chodzi o metodę kiwania palcem w bucie. **R. w Ryb.** Niemożliwe, byłoby to skończone safandulstwo. **Ofiarodawcy** w Istebnej składamy serdeczne dzięki za 3 zł na fundusz prasowy. **Koło Ludowe Stryszowa.** Posłaliśmy ponownie. Przypuszczamy, że teraz dochodzi regularnie. **Karol Skrzypiec w Wieprzu.** Przekonania Wasze znamy, dlatego też nie dajemy wiary opowiadaniom, które wynikają z sąsiedzkich nieporozumień. **Franciszek Latocha Rogoźnik.** Dziękujemy za poparcie. Gazetę w Nowym Targu dostać można w sklepie p. Teichnerowej. Sprawę założenia wiadomej spółdzielni trzeba odłożyć na inne, lepsze czasy. Dziś takie czasy, że spółdzielnie się nie rodzą, ale umierają. Inne sprawy omówimy na miejscu. **Sig. Ferd. Bagno.** W ciągu tygodnia nadeślemy odpowiedź listownie. Sprawa jest dosyć zawiła.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.